

KLIMATY

ŚW. ANNY

Nr 328 / 21 czerwca 2015 ISSN 2080-0010
XII Niedziela Zwykła



LITURGIA SŁOWA

PIERWSZE CZYTANIE

Hi 38, 1.8–11

I z wichru Pan odpowiedział Hiobowi te słowa: Kto bramą zamknął morze, gdy wyszło z łona wzburzone, gdy chmury mu dał za ubranie, za pieluszki ciemność pierwotną? Złamałem jego wielkość mym prawem, wprawilem wrzeczadze i bramę. I rzekłem: Aż dotąd, nie dalej! Tu zapora dla twoich nadętych fal.

Oto słowo Boże

PSALM RESPANSORYJNY

Ps 107, 23–26.28–31

Chwalmy na wieki miłosierdzie Pana

Ci, którzy statkami ruszyli na morze, by handlować na wodach ogromnych, widzieli dzieła Pana i Jego cuda wśród głębin.

Rzekł i zerwał się wicher burzliwe piętrząc fale. Wznosili się pod niebo, zapadali w otchłań, ich dusza truchlała w nieszczęściu.

Wołali w niedoli do Pana, a On ich uwolnił od trwogi.

Zamienił burzę na powiew łagodny, umilkły morskie fale.

Radowali się w ciszy, która nastąpiła, przywiódł ich do upragnionej przystani. Niechaj dziękują Panu za Jego miłosierdzie, za Jego cuda wobec synów ludzkich.

DRUGIE CZYTANIE

2 Kor 5, 14–17

Miłość Chrystusa przynagla nas, pomnych na to, że skoro Jeden umarł za wszystkich, to wszyscy pomarli. A właśnie za wszystkich umarł (Chrystus) po to, aby ci, co żyją, już nie żyli dla siebie, lecz dla Tego, który za nich umarł i zmartwychwstał. Tak więc i my odtąd już nikogo nie znamy według ciała; a jeśli nawet według ciała poznaliśmy Chrystusa, to już więcej nie znamy Go w ten sposób. Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem. To, co dawne, minęło, a oto wszystko stało się nowe.

Oto słowo Boże

ŚPIEW PRZED EWANGELIĄ

Łk 7, 16

Wielki prorok powstał między nami i Bóg nawiedził lud swój.

EWANGELIA

Mk 4, 35–41

Gdy zapadł wieczór owego dnia, Jezus rzekł do swoich uczniów: Przeprowmy się na drugą stronę. Zostawili więc tłum, a Jego zabrali, tak jak był w łodzi. Także inne łodzie płynęły z Nim. Naraz zerwał się gwałtowny wicher. Fale biły w łódź, tak że łódź już się napelniała. On zaś spał w tyle łodzi na wezgielcu. Zbudzili Go i powiedzieli do Niego: Nauczycielu, nic Cię to nie obchodzi, że ginie? On wstał, rozkazał wicherowi i rzekł do jeziora: Milcz, ucisz się! Wicher się uspokoił i nastąpiła głęboka cisza. Wtedy rzekł do nich: Czemu tak bojaźliwi jesteście? Jakże wam brak wiary? Oni zlekli się bardzo i mówili jeden do drugiego: Kim właściwie On jest, że nawet wicher i jezioro są Mu posłuszne?

Oto słowo Pańskie

KOMENTARZ

Jezus stopniowo objawia swoim uczniom prawdę o sobie. Już wcześniej, kiedy uzdrawiał, czy wypędzał złe duchy, nie uległo wątpliwości, że czynił to mocą Bożą. Żaden człowiek na ziemi nie miał takiej władzy. Jednak, kiedy uczniowie znaleźli się w niebezpieczeństwie, nie potrafili zaufać Mu do końca. Ucisząc burzę Jezus objawił uczniom, że Jego władza jest taka, jak Boga: Stwórcy i Pana całego stworzenia. Stąd ich zadziwienie i lęk.

Wiara, to nie tylko intelektualny akt przyjęcia jakichś treści za prawdziwe. W taki sposób, jak pisze święty Jakub w swoim liście, wierzą również złe duchy. Wiara to również zaufanie. Zaufanie w to, że prowadzenie Jezusa jest pewne, a droga którą prowadzi zmierza do prawdziwego szczęścia i dobra człowieka. Dzisiaj Chrystus stawia nam pytanie czy potrafimy Mu zaufać w naszych codziennych sprawach.

ks. Marcin Lorez





Z pamiętnika katolika ...

Tekst: **Maria Paszyńska**



WOLA MODLITWY

Choć astronomiczne lato jeszcze się nie zaczęło, chyba nikt z nas nie ma wątpliwości, że słońce i wakacyjny nastrój przejęły już władzę nad naszą codziennością. Budzi nas słońce (niektórych wbrew ich woli bardzo wcześnie), skróciliśmy i odchudziliśmy już nasze stroje, a spożycie napojów, zwłaszcza tych z lodówki z każdym dniem gwałtownie wzrasta. Na ulicach i chodnikach królują rowery, rolki, hulajnogi i parę innych pojazdów, których nazw jeszcze nie ustaliłam. Truskawki, koperek, ogórki małosolne, o młodych ziemniaczkach ze zsiadłym mlekiem nie zapominając, szczerline wypełniają letnimi woniami nasze lodówki.

Upał, tak nas cieszący w czasie urlopu nad morzem czy jeziorem, w mieście daje nam się we znaki. Ciężiej nam się oddycha, szybko się męczymy i całymi dniami marzymy o wannie pełnej chłodnej wody lub o ukryciu się w cienistych alejkach jakiegoś parku. Choć słońce podobno pozytywnie wpływa na poziom endorfin w naszym organizmie, jego grzewcze właściwości nas osłabiają, sprawiają, że codzienne obowiązki bardziej nas męczą, zwłaszcza gdy wykonujemy je w pozabawionych klimatyzacji pomieszczeniach.

Nastrój beztróskiego wyczekiwania na przygodę i wolność od obowiązków charakteryzująca gawiedź szkolną, udziela się i nam dorosłym. Łatwiej ulegamy rozproszeniu, marzymy o niebieskich migdałach, częściej spoglądamy tęsknie za okno, z całego serca pragnąc znaleźć się na górskim szlaku, łądce czy na leżaku przy basenie, gdziekolwiek byle nie przy wykonywaniu codziennej pracy. Chcemy przygody, odmiany, odświeżenia, oderwania się od rutyny. Ten półsenny nastrój marzeń i często nieznośny upał sprawiają, że lato nas rozleniwia. Niestety, lenistwo to ogarnia także sferę naszej duchowości, w której nigdy nie ma na nie czasu i miejsca. Czujni musimy być zawsze, bo walka o nasze serce trwa nieustannie i zmiana pór roku nie ma tu nic do rzeczy.

Powróciłam znów do lektury „*Stu listów o modlitwie*” ojca Caffarela (Wydawnictwo PROMIC). Jest to ten rodzaj książki, której nie można „*pochłonać*”, przeczytać jednym tchem. Dla czytelniczkiej odmiany trzeba jej treści dać „*pochłonać*” siebie. Sam autor zaleca, aby nie czytać więcej niż jednego listu dziennie, aby to o czym jest w nim mowa mogło w nas choć przez chwilę poprawić.

Wybaczcie mi zatem, że znów nawiążę do tej książki.

W jednym z tych listów, zatytułowanym „*To co istotne*” ojciec Caffarel pisze o tym, co jest w modlitwie najważniejsze, co stanowi jej istotę, a tym czymś jest wola modlitwy. Caffarel wolę definiuje nie jako nasz wewnętrzny przymus do zrobienia czegoś, nie jako rozkaz wydawany samemu sobie, ale (za wskazaniami tzw. filozofii *perennis*, czyli filozofii wieczystej) jako „*zdolność samej głębi naszego bytu, który zwraca się swobodnie ku jakiemuś dobru, człowiekowi, ideałowi. Inaczej mówiąc, wola to – używając zwrotu ulubionego przez obecne pokolenie – zdolność każdego z nas do „zaangażowania się.”*”

Często mamy wrażenie, że nasza modlitwa nie ma sensu. Nic nie czuję, nie mam żadnych natchnień. W sumie i tak myślimy o zakupach, problemach w pracy czy w domu albo w ciszy i chłodzie kaplicy marzymy o zbliżającym się urlopie. Kolana boją, myśli uciekają, a „*oświecenia*” i „*wiarowych fajerwerków*” jak nie było, tak nie ma – bez sensu. Skoro zaś modlitwa nie ma sensu, to po co mamy marnować na nią swój czas. Wokół jest tak wiele pięknych i ciekawych rzeczy, którymi można się zająć i do tego ten nieznośny upał... Droga ku odożeniu modlitwy na potem, a w konsekwencji nierzadko na przysłowiowe *święte nigdy* wybrukowana jest takimi myślami, z którymi walczyć może tylko nasza wola.

To ona stanowi istotę naszej modlitwy, bo „*gdy głębia naszego bytu w sposób wolny i świadomy zwraca się do Boga i Mu się oddaje, wówczas modlitwa jest prawdziwa, nawet jeśli nasza wrażliwość pozostaje beczynna, myśl uboga, a uwaga roztrągniona. Nasza modlitwa ma więc taką wartość, jaką ma ów wewnętrzny zwrot i głębokie oddanie. (...) Wola pozostaje nieskończenie bardziej stała i trwała.*” Skomplikowany być może wywód Caffarela kończy fenomenalnym stwierdzeniem, które wytrąca nam z ręki cały wachlarz naszych emocjonalno-uczuciowo-przeżyciowo-fizycznych wymówek. Stwierdza po prostu: „**Chcieć się modlić to znaczy modlić się.**” Jakie proste, jakie celne i jak boleśnie dla naszego lenistwa bezkompromisowe stwierdzenie!

Niedawno słuchałam konferencji księdza Dominika Chmielewskiego, w której ów kapłan stwierdza, że większość ograniczeń stojących nam na drodze do przyjęcia przez nas faktu synostwa Bożego jest w naszych głowach! Nam się wydaje, że nie mamy siły się modlić, że nie mamy czasu, warunków etc. Prawda jest taka, że nam się najzwyczajniej w świecie nie chce! Oddajemy się lenistwu, ignorując jego niszczące właściwości, pozwalając się złu w ten sposób znieczulać. Sama chęć, owa wola modlitwy, wola zwrócenia się ku Ojcu wystarczy. Resztę pracy wykona za nas Duch Święty. My musimy tylko zechcieć chcieć...

Na koniec listu ojciec Caffarel, którego podejście do modlitwy nie jest pozbawione aspektów praktycznych, podaje kilka metod, którymi można walczyć z roztrągnięciami na modlitwie – zawsze to jakiś punkt zaczepienia, coś od czego można zacząć nasze zmagania o owo „*chcenie*”. Oto owe rady:

1. *Nie poświęcaj rozproszeniom swojej uwagi i zostawiaj cię w spokoju.*
2. *Nie użalaj się nad tym, że się rozpraszasz, bo to też jest ... rozproszenie.*
3. *Zanotuj dręczącą cię myśl, a uwolnisz się od niej.*
4. *Wybierz porę dnia, w której jesteś najmniej podatny na rozproszenia, dla wielu będzie to moment tuż po wstaniu z łóżka.*
5. *Opanuj podekscytowany umysł pisząc własną modlitwę, która pozwoli ci się skupić na tym czego chcesz, czyli na spotkaniu z Bogiem.*
6. *Módl się o to, żeby Pan Bóg zabrał twoje roztrągnięcia.*

Pozostańmy wierni modlitwie na przekór letniemu rozprężeniu wokół. Modlitwa jest oddechem życia, do którego jesteśmy przeznaczeni i bez którego nic nas tak naprawdę nie uszczęśliwi. Sama wola wystarczy, żeby Duch Święty mógł się w nas modlić! Dlatego pracujmy nad swoją wolą, by nieustannie pragnąć modlitwy. A jak się nie uda i lenistwo zwycięży, to nic. Nie dajmy się duchom zwątpienia! Nie rozczulajmy się nad swoimi słabościami i niedomaganiem! Wstańmy i zacznijmy od nowa! Jeszcze raz i jeszcze raz, bo jak powiedział Prymas Tysiąclecia kardynał Stefan Wyszyński „*Choćbyś przegrał całkowicie, zbierz się, zgarnij, zacznij od nowa! Spróbuj budować na tym, co w Tobie jest z Boga.*”

NIEDZIELNA DOBRANOCKA

czyli
Ewangelia
dla najmłodszych



KĄCIK DLA DZIECI

Nie bez przyczyny niektórzy nazywają Jezioro Genenezaret, Morzem Galilejskim. Jezioro to ma dwadzieścia jeden kilometrów długości i ponad trzysta kilometrów szerokości. Szmaragdowe wody Jeziora Genenezaret zlewają się w jedno z horyzontem i zdają się nie mieć końca.

Pewnego wieczoru nad to jezioro przybył Pan Jezus ze swoimi uczniami. W czasie swoich wędrówek po Galilei często przebywali w tej okolicy i za każdym razem wielu spośród apostołów odczuwało wzruszenie patrząc na falującą delikatnie tafłę jeziora. Wychowali się nad tymi wodami, tu stawiali swoje pierwsze kroki, dorastali, uczyli się rybackiego fachu – wiązania sieci, sposobów ich zarzucania, wyciągania połowu z wody.

Tego wieczoru nie mieli jednak nawet krótkiej chwili, żeby westchnąć do tego co przeminęło. Za nimi szły ogromne tłumy ludzi, domagających się od Jezusa nauczania, uzdrawiania, a przede wszystkim cudów. Mistrz był jednak zmęczony. Apostołowie starali się ze wszystkich sił jak najdelikatniej odsuwać przybyłych od Pana Jezusa, by dać mu choć chwilę wytchnienia. Niestety ich wysiłki nie przynosiły rezultatów. Wreszcie tłum nieomal zepchnął Pana Jezusa i apostołów na brzeg jeziora. Gdy ich stopy zatopiły się w gęstym, mokrym, nadbrzeżnym piasku, a chwilę potem zostały obmyte łagodną falą, Pan Jezus rzekł:

– Przeprawmy się na drugą stronę.

W tej samej chwili jeden z apostołów dostrzegł niewielką łódź przycumowaną tuż obok nich. Czym prędzej wsiadli do łodzi, zostawiając za sobą tłum, który żegnał ich niezadowolonymi pomrukami. Odetchnęli z ulgą, gdy znaleźli się na otwartej przestrzyni, niezamierzonych wód Jeziora Genenezaret. Oglądali łódź płynącą w pobliżu, przypatrywali się ostatnim promieniom słońca migoczącym na wodzie, łagodnie kołysani falami zmierzali ku zasłużonemu wypoczynkowi.

Spokój jednak nie trwał długo. Zupełnie nieoczekiwanie zerwał się wiatr. Nie był to jednak zwyczajny wiatr, który zwykle marszczy gładką tafłę jezior. Był to gwałtowny wichur, z rodzaju tych, które wywracają łódzie, zrywają żagle i wtrącają marynarzy w wodne odmęty. Ci z apostołów, którzy niegdyś zajmowali się rybołówstwem pobledli ze strachu. Pozostali widząc ich zachowanie, również się przelekleli. Tak silny wichur dla małej łodzi nie zapowiadał szczęśliwego zakończenia. Ten i ów zaczął szeptać modlitwę. Ktoś inny nerwowo zerkał za plecy usiłując ocenić czy dałby radę dopłynąć do brzegu wpław, gdyby łódź się przewróciła.

Po chwili fale zrobiły się tak wysokie, że ich mała łódeczka zaczęła nabierać wody. Wszyscy rzucili się ją wylewać. Zapanował nieopisany zamęt. Każdy potykał się o każdego, wybuchały spory i nawet ci, którzy dotąd zachowali spokój, utracili w tej płątaninie rąk i nóg walczących z żywiołem, resztki opanowania.

Jedynym nieruchomym elementem na ich łodzi pozostawała sylwetka Pana Jezusa, mimo mgły i bryzy, wyraźnie widoczna na tle zachodzącego słońca. Pan Jezus zaraz po wejściu na łódź ułożył się na wezgłowiu łodzi i natychmiast zasnął. Nie zbudził Go ani wichur, ani rozgardiasz na łódce ani nawet krople wody spadające obficie na Jego twarz, za każdym razem gdy fala rozbijała się o dziób łodzi.



Uczniowie przyglądali się temu ze zdziwieniem, ale dopóki mieli nadzieję na to, że jednak uda im się dobić bezpiecznie do brzegu nie budzili Go. Gdy jednak napelniła wodą łódź zaczęła się groźnie przechylać, zbudził Mistrza rozzwierającym, pełnym wyrzutu okrzykiem:

– Nauczycielu, nic Cię to nie obchodzi, że ginieemy?!

Pan Jezus natychmiast otworzył oczy. Napotkał wzrok przerażonego apostoła, który pochylał się nad Nim, chcąc Go zbudzić. Pan Jezus wstał czym prędzej uniósł ręce ponad wodami Jeziora Genenezaret i donośnym głosem zawołał:

– Milcz i ucisz się!

Uczniowie, którzy stali nieco dalej natychmiast zamilkli słysząc Jego rozkazujący ton. Sądziłi bowiem, że to do nich woła Pan Jezus.

Najwidoczniej jednak wichur zrozumiał, iż to on był prawdziwym adresatem słów Jezusa, gdyż w jednej chwili zakończył swoje przerażające zawodzenie. Wszystkie fale jeziora zatrzymały się na dźwięk słów Jezusa i wszędzie wokół zapanowała głęboka cisza. Było tak cicho iż każdy apostoł wyraźnie słyszał przyspieszone bicie własnego serca. Milczenie całego świata przerwał sam Pan Jezus i zapytał:

– Czemu tak bojaźliwi jesteście? Jakże wam brak wiary?

To powiedziawszy ułożył się ponownie na deskach z przodu łodzi i nie czekając na ich odpowiedź znów zapadł w sen. Uczniowie dłuższą chwilę stali osłupiali, a potem szepcąc, by nie zbudzić Śpiącego, zaczęli pytać się nawzajem i rozważać kim właściwie jest ich Mistrz i Przyjaciel, skoro nawet wichur i jezioro są Mu posłuszne.

Tekst: **Maria Paszyńska**

ZADANIE: Wykonaj polecenia

Autor: **Maciej Lichota**

a) Uzupełnij treść głównych prawd wiary.

b) Wpisane słowa znajdź i wykreśl, pozostałe litery czytane poziomo utworzą rozwiązanie.

1. Jest Bóg.
2. Bóg jest sprawiedliwym, który za wynagradza, a za zło
3. Są Osoby Boskie: Bóg, Syn i Duch
4. Syn Boży stał się i umarł na dla naszego zbawienia.
5. ludzka jest nieśmiertelna.
6. Boża jest do zbawienia koniecznie potrzebna.

Rozwiązanie:

C	Z	Ł	O	W	I	E	K	I	E	M
N	Ł	A	S	K	A	A	M	K	A	S
Z	C	O	J	C	I	E	C	R	K	Z
Ś	W	I	Ę	T	Y	E	D	Z	A	N
T	J	E	D	E	N	I	U	Y	R	E
R	C	B	O	Ż	Y	H	S	Ż	Z	O
Z	S	Ę	D	Z	I	Ą	Z	U	E	R
Y	Y	D	O	B	R	O	A	C	H	.

XII Niedziela Zwykła – 21 czerwca 2015 r.

1. Nabożeństwo czerwcowe zostanie odprawione o godz. 17.00. Po nabożeństwie modlić się będziemy za zmarłych polecanych w wypominkach rocznych.
2. Spotkanie członków Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej odbędzie się w poniedziałek, 22 czerwca br., po Mszy św. o godz. 18.00.
3. We wtorek, 23 czerwca br., o godz. 18.30 zostanie odprawione nabożeństwo czerwcowe przy krzyżu na Powsinku, przy jeziorze. Po nabożeństwie zapraszamy całe rodziny na kielbaski z grilla. Centrum Kultury Wilanów zapewni dobrą zabawę.
4. Jak co roku Caritas Archidiecezji Warszawskiej organizuje letnie wakacje dla dzieci. Są jeszcze wolne miejsca do Murzasichla k. Zakopanego w II połowie lipca i I połowie sierpnia oraz do Cedziny k. Kielc na turnus muzyczny w II połowie lipca. Koszt wyjazdu – 1300,- zł. Zainteresowanych prosimy o zgłaszanie się po bliższe informacje do kancelarii parafialnej.
5. Msza św. na zakończenie roku szkolnego dla wszystkich szkół zostanie odprawiona w czwartek, 25 czerwca, o godz. 11.00.
6. 28 czerwca br. przypada kolejna rocznica koronacji obrazu Matki Bożej Tęskniącej. Ks. proboszcz zaprasza do Powsina na

uroczystą Mszę św. o godz. 12.00, którą odprawi Jego Ekscelencja Ks. bp Piotr Jarecki. Po Mszy św. przewidziany jest koncert orkiestry Viktoria wraz z udziałem solistów Opery Narodowej.

7. W najbliższym czasie sakramentalny związek małżeński zawrą:
 - Łukasz Paweł Kuliga, kawaler z parafii pw. św. Antoniego Marii Zaccarii w Warszawie i Aleksandra Paulina Wdowczak, panna z parafii tutejszej zapowiedź II;
 - Krzysztof Wardaszko, kawaler z parafii tutejszej i Izabela Puczyłowska, panna z parafii pw. Matki Bożej Miłosierdzia w Suwałkach zapowiedź II;
 - Michał Krzysztof Góra, kawaler z parafii tutejszej i Katarzyna Monika Kośka, panna z parafii tutejszej zapowiedź I.

Każdy, kto by wiedział o przeszkodach zachodzących między narzeczonymi, zobowiązany jest powiadomić kancelarię parafialną. Narzeczonych polecamy modlitwie parafian.

Zarówno nasza parafia, jak i Fundacja Ecclesia Villanovensis są także obecne na Facebooku.



www.facebook.com/parafia.wilanow



Zeskanuj kod QR i czytaj „Klimaty” w smartfonie lub na tablecie.

Rzymskokatolicka Parafia pw. św. Anny w Wilanowie

ul. Kolegiacka 1, 02-946 Warszawa
tel./fax 22 842 18 01
(tel. czynny od poniedziałku do piątku w godzinach pracy kancelarii)

Kancelaria czynna:

pn., śr., pt. - godz. 16.00 - 19.00
wt., czw. - godz. 8.00 - 11.00

BNP Paribas Bank Polska SA
- Oddział w Warszawie,
ul. Konstancińska 2, 02-942 Warszawa
Nr rachunku:

87160013741846849180000001

internet: www.parafiawilanow.pl
e-mail: kancelaria@parafiawilanow.pl
e-mail **Redakcji**: klimaty@parafiawilanow.pl
Wydawca



W ubiegłą niedzielę, 14 czerwca br., odbył się nasz kolejny **Parafialny Piknik Rodzinny**. Bardzo serdecznie dziękujemy wszystkim za przybycie i wspólną zabawę. Zdjęcia z tego wydarzenia dostępne są na stronie internetowej naszej parafii: www.parafiawilanow.pl w zakładce **Galeria zdjęć** (fot. Bogdan Drabik)



**Intencja różańcowa
Kół Żywego Różańca
od 14.06 do 12.07.2015 r.**

*Módlmy się w intencji
podróżujących w okresie
wakacyjnym w powietrzu, na
łądzie i wodzie, aby dotarli
bezpiecznie do celu podróży*